

## Jean-François Revel: orędownik wolności

Autor tekstu: **Henri Astier**

Tłumaczenie: **Małgorzata Koraszewska**

**J**ean-François Revel, który zmarł w niedzielę 30 kwietnia w wieku 82 lat, był nie tylko nestorem francuskiej literatury politycznej; był także wiodącym propagatorem wolności, w tradycji Raymonda Arona, Alexisa de Tocqueville i Monteskiusza.

Revel zaczynał jako filozof i zdobył rozgłos w 1957 roku książką krytykującą filozoficzne mody owych czasów: *Pourquoi les Philosophes?* (Dlaczego filozofowie?). W książce tej twierdził, że filozofia, dawszy początek wielu dyscyplinom nauki — matematyce, fizyce, biologii, historii i naukom społecznym, jak również samej metodzie naukowej - nie jest już dłużej siłą twórczą. Twierdzenie Revela, że od końca XVIII wieku to już nie filozofia odpowiadała za przełomowe odkrycia intelektualne, wywołało oburzenie zarówno establishmentu na Sorbonie, jak i nowomodnej szkoły nietscheańsko-heideggerowskiej.

W latach sześćdziesiątych Revel zajmował się historią myśli i napisał książkę o Prouście oraz o historii filozofii zachodniej. Pod koniec dekady zajął się polityką i wydał swój pierwszy międzynarodowy bestseller *Ani Marks, ani Jezus* (1970). Główna teza tej książki, napisanej po wizycie w Stanach Zjednoczonych w trakcie dziejącej się wówczas rewolucji kulturalnej, to stwierdzenie, że prawdziwie postępową siłą dzisiaj nie jest marksistowski kolektywizm, ale indywidualizm w amerykańskim stylu. „Rewolucja XX wieku zajdzie w Stanach Zjednoczonych” — pisał Revel. „Może zajść tylko tam i już się rozpoczęła. Rozprzestrzeni się na resztę świata jeśli tylko uda się w Ameryce Północnej”.

Przez całe następne dziesięciolecie Revel określał się jako socjalista, ale jego obrona wolności i praw człowieka jako wartości absolutnych doprowadziła do konfrontacji z wyłaniającą się lewicą marksistowską. W *La tentation totalitaire* (Pokusa totalitaryzmu, 1976) i *Jak giną demokracje* (1983) Revel pisał o tym, że kapitalizm Zachodu, niosący ze sobą bezprzykładny poziom bogactwa i wolności, „postępowcy” odrzucali jako ohydny, podczas gdy komunizm, produkujący wyłącznie biedę i tyranie, uważali za atrakcyjny.

Zdaniem Revela niebezpieczeństwo komunizmu było w równym stopniu natury moralnej, jak i militarnej. Demokraci, szczególnie ci na lewicy, nie wierzyli już we własne wartości, a wręcz zaadoptowali odruchy mentalne totalitaryzmu (zniesławianie, dwójmyślenie, umyślne lekceważenie faktów oraz propagandę). Revel ubolewał nad tym, co uważał za poddanie się intelektualne i stwierdzał, że Zachód zupełnie nie umie wykorzystać własnej siły. Obawiał się, że demokracje bardziej skupiały się na ratowaniu swoich wrogów niż na działaniach samozachowawczych; w rezultacie prawo politycznej ewolucji może doprowadzić do „przetrwania najgorzej przystosowanych”.

### Liberalizm kontra komunizm

Antykomunizm Revela w połączeniu z jego zdecydowanie polemicznym stylem, doprowadził wielu do uznania go za konserwatystę. Wpływowe pismo londyńskie „Times Literary Supplement” w recenzji z książki *Jak giną demokracje* powiązało Revela z *Nouvelle droite*, jak w owym czasie nazywano francuską prawicę intelektualną. Takie sądy były i nadal są oparte na głębokim nieporozumieniu intelektualnym osadzonym w idei — przez wiele lat propagowanej przez Związek Radziecki — że tylko faszyzm może przeciwstawić się komunizmowi.

Ponadto ostrzeżenia Revela, wypowiedziane w latach osiemdziesiątych, prowadziły po zakończeniu zimnej wojny do zarzutu, który przywarł do niego do końca życia, że mylił się w sprawie rzekomej niezwyciężoności komunizmu i słabości Zachodu. A ten wirus, że „Revel mylił się co do siły komunizmu”, okazał się tak żywotny, że muszę wstrzyknąć nieco więcej przeciwciał do puli memów.

Revel nigdy nie twierdził, że komunizmu nie można zwyciężyć. Powiedział, że komunizm jest nieodwracalny tylko w tym sensie, nie daje się go zreformować. Od czasu napisania książki *Ani Marks, ani Jezus* zawsze argumentował, że Związek Radziecki był totalną katastrofą. W *La*

*tentation totalitaire* napisał: „Jedynym sposobem na poprawienie komunizmu jest jego likwidacja”.

Jak mógł Revel, wielki obrońca wolności uważać, że wolność jest skazana na zagładę? Wyobrażanie sobie, że takie były jego poglądy, oznacza niezrozumienie podstawowego rozróżnienia między ostrzeżeniem a przepowiadaniem; wskazywanie na to, że demokracja nie jest nieśmiertelna, nie jest tym samym, co przepowiadanie jej nieuchronnej śmierci.

Celem książki *Jak giną demokracje* było wezwanie Zachodu, by bronił własnych wartości. W książce autor starał się pokazać, że komunistyczny totalitaryzm jest niereformowalny i nie powinno się próbować go naprawiać, oraz że Związek Radziecki zawdzięcza swoje trwanie aparatowi represji oraz pomocy krajów demokratycznych.

W *Regain démocratique* (Demokracja przeciwko sobie, 1992) Revel ostro krytykuje myśl, która w owym czasie była modna — że komunizm zawsze zmierzał na śmietnik historii i że nie ma powodu do alarmu: „To trochę tak, jakby ktoś powiedział: 'Jest oczywiste, że nie było powodu do niepokojenia się Napoleonem w 1805 roku, ponieważ w 1815 roku był już na Św. Helenie'. Chodzi właśnie o to, że znalazł się tam w wyniku działań przywódców i narodów, a nie dlatego, że w 1805 roku nie był niebezpieczny czy też, że było oczywiste, iż tam skończy”.

Wyjątkowo irytujące jest, kiedy oskarżenia Revela o fałszywe przepowiednie rzucają ci, którzy ze strachu o utratę statusu „postępowego myśliciela” czekali z krytyką komunizmu na upadek muru berlińskiego, aby wtedy dopiero wybuchnąć, jak to nazwał Revel, „retrospektywnym obrazoburstwem”. Ich ataki Revel skomentował miażdżącym argumentem: „Sartre powiedział, że 'antykomunista to pies'. Ale są dwa rodzaje psów: takie, które szczekają, kiedy niebezpieczny wróg stoi, a także takie, które szczekają, kiedy wróg już leży”.

Revel do samego końca pozostał wierny doktrynie, która nadaje wszystkim jego dziełom moc i spójność: klasycznemu liberalizmowi, to jest wierze w prawa jednostki i rynek zbudowany na rządach prawa.

To nie on się zmienił, tylko jego koledzy socjaliści. Do mniej więcej 1970 roku zwrot „antykomunistyczna lewica” nie brzmiał jak oksymoron. Nikt nie oskarżał Alberta Camusa czy Johna F. Kennedy'ego o reakcjonizm. Ruch związków zawodowych i Partii Demokratycznej w Stanach Zjednoczonych dominowali „liberałowie zimnej wojny”. Podobny był główny nurt francuskiej lewicy. „Komuniści nie znajdują się ani na lewo, ani do prawo, ale na wschodzie” — powiedział w latach pięćdziesiątych socjalistyczny premier Guy Mollet. Antykomunizm był najbardziej żywotny na liberalnej lewicy. W 1968 roku przywódca studencki Daniel Cohn-Bendit szydził z *crapules stalinienne* (stalinowskie szumowiny).

A potem w całym świecie zachodnim zmienił się nastrój na politycznej i intelektualnej lewicy. Nie badałem szczegółowo odrodzenia marksizmu, ale podejrzewam, że zaczęło się ono w Stanach Zjednoczonych. Ruch antywojenny - początkowo liberalny — doprowadził do kwestionowania mentalności zimnej wojny i w ostatecznym rachunku do sympatii dla wroga, a co najmniej do poczucia, że można się z nim dogadać.

Nie sprawdzałem tej hipotezy — jest całkowicie możliwe, że zmiana zaczęła się w Europie. Tak czy inaczej po obu stronach Atlantyku wśród politycznych i intelektualnych elit lewego skrzydła narosło uczucie, że komuniści nie są już dłużej nie do zaakceptowania i można ich przyjąć do grona demokratów. We Francji doprowadziło to w 1971 roku do wyborczej koalicji między odmłodzoną partią socjalistyczną pod przewodnictwem François Mitteranda a silnie promoskiewską francuską partią komunistyczną (PCF). Umowa wyglądała w zasadzie następująco: wy przyjmiecie naszą demokratyczną politykę, a my przyjmimy waszą kolektywistyczną gospodarkę.

Revel uważał tę koalicję za coś nienaturalnego. Uważał, że komunizm jest równie sprzeczny z demokracją jak pełna nacjonalizacja gospodarki i wzywał socjalistów, by nie sprzeniewierzali się swoim liberalnym korzeniom. Lewica uznała go za postać nieistotną i traktowała go jako reakcyjnego zdrajcę.

Revel zawsze źle się czuł z przypiętą mu w latach siedemdziesiątych łatką konserwatysty. Faktycznie, wiele liberalnych wartości, które zawsze wspierał, przeniosło się na intelektualną prawicę. Nigdy jednak nie był bliski gaullistom, którzy jego zdaniem wielbili państwo. Naturalną siedzibą polityczną Revela była kurcząca się przestrzeń pośrodku, gdzie zbierają się liberalni odmieńcy Francji z lewa i z prawa.

Jako wydawca tygodnika „L'Express” w latach 1978-1981, sprzeciwiał się próbom nacisku jego nowego właściciela, francusko-brytyjskiego magnata Jamesa Goldsmitha, by tygodnik dostarczał niezachwianego poparcia prezydentowi Valéry Giscard d'Estaing. Revel ostro walczył o lewicowy personel tygodnika i zrezygnował z pracy, kiedy jeden z nich, zastępca redaktora

naczelnego Olivier Todd, został wyrzucony za anty-Giscardowskie wykroczenie.

## Francuski Orwell

Revel nigdy nie założył szkoły — wczesny flirt z grupą Gurdjieffa uodpornił go na pozycję guru. Miał jednak uczniów, ci zaś nie mieli nic wspólnego z faszyzującą *Nouvelle droite* (równie antyamerykańską i antyliberalną jak marksizująca lewica). Ruch, który zainspirował, to antytalitarna lewica, która wyłoniła się pod koniec lat siedemdziesiątych i nadal jest główną siłą intelektualną we Francji. Jego teraz osierocone duchowe dzieci to Bernard-Henri Lévy, Alain Finkielkraut, Pascal Bruckner i André Glucksmann.

Dwudziestowieczny myśliciel, któremu Revel był najbliższy, to George Orwell — który także oskarżał swoich współczesnych o ignorowanie zagrożeń demokracji i o sprzymierzanie się z jej nazistowskimi i komunistycznymi wrogami (omawiałem pokrewieństwo między tymi dwoma pisarzami we wcześniejszym artykule).

Najbardziej orwellowska praca Revela — i być może najgłębsza — to *La Connaissance inutile* (*Ucieczka od prawdy*, 1988). W książce tej Revel z kliniczną precyzją przeprowadza sekcję elastyczności umysłu ludzkiego, jego zdolności do odsiewania informacji tak, by służyła naszym przesądom:

„Tragedią naszych społeczeństw nie jest brak danych do dokonywania świadomych wyborów, ale to, że wolimy je ignorować. Prawdą jest, że kwitną technologia i nauka i że nauczyliśmy się racjonalnego myślenia o konkretnych projektach, takich jak budowa samolotów czy zorganizowanie funduszu powierniczego. Ale poza naszą specjalnością skłaniamy się do zabobonów i nielogicznego myślenia jak ludzie neolitu”.

Revel, który dokładnie badał ten temat, przedstawia katalog błędnych rozumowań rozpowszechnianych od Ameryki po Zimbabwe przez „twórców opinii”, którzy w rzeczywistości są niewolnikami prymitywnych preferencji ludzkości do umysłowej wygody, a nie do wiedzy. Główną tezą *La Connaissance inutile* nie jest jednak to, że ludzie są zatwardziałymi kłamcami. Wręcz przeciwnie, dokładnie tak jak Orwell Revel nawołuje nas do robienia użytku z naszej zdolności przyjmowania rzeczywistości i widzenia, co mamy przed nosem. „Jest to ważne dla demokratycznej cywilizacji, ponieważ wolność kwitnie w równym stopniu dzięki prawdzie i uczciwości, jak tyrania kwitnie dzięki kłamstwom i oszustwom”.

Francuscy komentatorzy często przedstawiali Revela jako mizantropa, ale nigdy nim nie był. Zachwycałem się jego pamfletowym stylem, często śmiejąc się głośno i wyobrażając go sobie jako radosnego narratora z *Toma Jonesa* Josepha Fiedlinga — dobrodusznego, liberalnego gospodarza, zapraszającego innych do udziału w swoich intelektualnych i gastronomicznych ucztach.

Byłem wielbicielem Revela, nie zaś jego przyjacielem, ale spotkałem go kilka razy i był taki, jak sobie wyobrażałem. Pierwszy raz spotkaliśmy się czternaście lat temu. Posłałem mu recenzję z *Regain démocratique*, którą napisałem dla „Times Literary Supplement” i podobała mu się na tyle, że zaprosił mnie na lunch. Wchodząc do restauracji na Montpartnasse czułem się, jakbym wkraczał na uświęconą ziemię. „Przyszedeł na spotkanie z Monsieur Revel” powiedziałem nieśmiało i zaprowadzono mnie do najlepszego stolika, gdzie mój gospodarz gawędził z restauratorem. Uśmiechnął się do mnie szeroko, jak gdyby tak oczekiwał tego spotkania, jak ja.

Revel jako człowiek był zadziwiająco podobny do Revela pisarza: mówił z tą samą śmiałą erudycją, zdrowym rozsądkiem i obrazowością, która zapełnia jego książki. W październiku 1992 roku powiedziałem mu, że moim zdaniem większość recenzentów nie zrozumiała tezy jego najnowszej książki. Odpowiedział:

„Zauważyłem to bardzo dawno, po opublikowaniu *Pourquoi les philosophes*. Oskarżano mnie o prezentowanie poglądów, których nigdy nie uważałem za swoje. Przeczytali tylko kilka stron, na których wspominałem francuskich akademików — a przecież moja teza była znacznie szersza! Powtarzało się to przy kolejnych książkach: były bardzo poczytne, dostawałem zachęcające listy od ludzi z całego świata, ale dziennikarze i recenzenci atakowali mnie z niewłaściwych przyczyn”.

Innym przykładem była recenzja z *Jak giną demokracje* w „Times Literary Supplement” w 1984 roku, w której Revel opisany został jako postać skrajnej prawicy i oskarżony o atakowanie ruchu pacyfistycznego. „To po prostu była nieprawda. Wielkie demonstracje przeciwko rozmieszczeniu w Europie amerykańskich rakiet nuklearnych miały miejsce w 1983

roku, na długo po tym, jak oddałem maszynopis do wydawnictwa. Książka nie była studium pacyfizmu. Jeśli napiszesz książkę o wędkarstwie muchowym, a ludzie powiedzą, że twój podręcznik polowania na lisy nie jest dobry, to masz prawo do zdziwienia".

Chociaż Revel pozostał w dużej mierze niezrozumiany przez inteligencję, jego książki odniosły ogromny sukces. Był niewątpliwie najpotężniejszym i najbardziej wpływowym antytotalitarnym pisarzem XX wieku. Wolność straciła niezastąpionego obrońcę.

\*

Tekst opublikowany po angielsku 4.5.2006 w [www.opendemocracy.net](http://www.opendemocracy.net)

**Henri Astier**

Francuski dziennikarz

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-05-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4788) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4788>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)